

IŚĆ ZA CIOSEM

Rozmowa
z dr. ZBIGNIEWEM
CANOWIECKIM,
prezesem zarządu
Pracodawców Pomorza

Ten rok był dla Pana niezwykle pracowity, ale końcówka to już prawdziwy maraton.

To był istotnie bardzo pracowity rok. Trudno nawet mówić, czy więcej pracy było na początku czy na jego końcu. Pomimo tego – kiedy nasze władze lokalne poprosiły mnie o informację na temat kondycji pomorskich przedsiębiorstw – postanowiłem osobiście odwiedzić kilkadziesiąt z nich. Były to przede wszystkim przedsiębiorstwa średniej wielkości, które zatrudniają od kilkudziesięciu do 250 osób i które są – nie zapominajmy o tym – podstawą gospodarki rynkowej. Muszę powiedzieć, że jeżdżąc po Pomorzu i odwiedzając firmy, rozmawiając z właścicielami i widząc, jak nasze przedsiębiorstwa rozwijają się – byłem bardzo zbudowany. A gdy w odpowiedzi na pytania o portfel zamówień na 2012 rok i płynność finansową, słyszałem odpowiedzi, że nie ma problemów, to duma mnie po prostu rozpieła. Przy okazji podkreślę – a nie wszyscy pewnie o tym wiedzą – że 7 na 10 odwiedzanych przedsiębiorców stwierdziło, że w zasadzie nie korzystało z kredytów bankowych, gdyż – jak mówili – nie było po prostu takiej potrzeby.

Ale pewnie w tej beczce miodu mała łyżeczka dziegciu też się znajdzie...

No cóż, przedsiębiorstwo to taki organizm, który niezwykle czule reaguje na to, co dzieje się na zewnątrz, uważnie odbiera i rejestruje każdy impuls ze strony władzy. Dlatego, gdy słowo „kryzys” zaczyna pojawiać się zbyt często w wypowiedziach polityków, zaczyna ono działać na przedsiębiorcę jak znak ostrzegawczy. Znając z autopsji destrukcyjną magię słowa „kryzys”, niezwykle cenię sobie, że premier Tusk – gdy dwa lata temu na świecie szalał kryzys gospodarczy – konsekwentnie powtarzał, że Polska jest

zieloną wyspą, że nas kryzys nie dotknie, że nie mamy czego się bać. I efekt był taki, że wtedy w Polsce nie zmniejszyły się żadne wskaźniki ekonomiczne – po prostu w naszym kraju nie było kryzysu. Konsumpcja wewnętrzna napędzała gospodarkę. Ale tak mniej więcej od ostatnich wyborów parlamentarnych zakłętę słowo „kryzys” słyszymy z ust polityków niezwykle często i na efekty nie trzeba było długo czekać. Przedsiębiorcy, mimo dobrej kondycji swoich firm i dużych możliwości dalszego rozwoju – widziałem to i słyszałem w trakcie grudniowych spotkań, wstrzymują się z nowymi inwestycjami zarówno rzeczowymi, jak i infrastrukturalnymi. Nie chcą ryzykować w obliczu kryzysu, o którym tak dużo słyszą. A dzieje się to, niestety, z wielką szkodą dla naszej gospodarki, gdyż statystyki pokazują, że w drugim półroczu 2011 roku u przedsiębiorców nastąpił wzrost lokat o 58 mld zł! Te pieniądze mogłyby być przecież przeznaczone na rozwój przedsiębiorstw i być źródłem nowych miejsc pracy.

Organizacja Pracodawcy Pomorza jest mocno zaniepokojona tym faktem. Przedsiębiorców należy zachęcać do inwestycji, stwarzając korzystne do tego celu warunki, a o kryzysie mówić z dużą rozważą i umiarkowaniem.

Organizacja, którą pan kieruje, działa bardzo dynamicznie. Niedawno Pracodawcy Pomorza podpisali umowy o współpracy z Obwodem Kaliningradzkim i Republiką Tatarstanu...

W grudniu ubiegłego roku przybył do Gdańska



Prezydent Republiki Tatarstanu Rustam Minnichanow, który deklarował gotowość do współpracy gospodarczej. Postanowiłem iść za ciosem i spotkałem się z Jerzym Dzirdziszem Szahuniewiczem, prezesem Narodowego Centrum Kultury Tatarów z siedzibą w Gdańsku. To przy okazji tych kontaktów narodził się między innymi pomysł powołania przy Pracodawcach Pomorza forum współpracy polsko-tatarskiej. Mimo że tak niewiele czasu upłynęło od naszych spotkań, już kilka firm z naszego regionu nawiązało kontakty z Republiką Tatarstanu. Jest to tym bardziej zadowalające, że obecnie Tatarstan należy do jednych z bogatszych krajów regionu, gdyż posiada bogate zasoby naturalne gazu oraz ropy naftowej. Fakt, że gospodarka Republiki Tatarstanu dynamicznie się rozwija i w związku z tym poszukuje partnerów z Zachodu do wymiany handlowej, napawa optymizmem.

W zeszłym roku podpisaliśmy również umowę o wzajemnej współpracy z Kaliningradzką Izbą Przemysłowo-Handlową. Od tamtej pory odbyły się liczne spotkania, wyjazdy polskich przedsiębiorców do Kaliningradu i wizyty przedstawicieli rosyjskich firm u nas. Ostatnio Rosjanie poprosili nas o wskazanie drukarni, z którymi mogliby podpisać stałe umowy. Jesteśmy przekonani, że współpraca pomiędzy naszymi organizacjami przyczyni się do wzmocnienia oraz budowy nowych kontaktów handlowo-gospodarczych między Polską a Federacją Rosyjską.

Kiedy na początku naszej rozmowy powiedziałam, że był to bardzo pracowity rok dla Pana, myślałam, że w pierwszym rządzie pochwali się Pan tym, że dokonał rzeczy, jaka niektórym wydawała się wręcz niemożliwa. W ciągu kilku miesięcy została wyremontowana nowa, niezwykle obecnie okazała siedziba Pracodawców Pomorza.

Jak tylko zostałem prezesem Pracodawców Pomorza, chciałem, aby organizacja zrzeszająca blisko 700 przedsiębiorców tętniła życiem, ale do tego potrzebne były nie tylko zmiany organizacyjne, statutowe, lecz także nowa siedziba. Wystąpiliśmy więc do Prezydenta Miasta Gdańska

o przyznanie wolnego obiektu i takowy otrzymaliśmy. Zaoferowano nam mocno wyeksploatowaną i na dodatek długo nie użytkowaną trzykondygnacyjną willę przy al. Zwycięstwa 24 we Wrzeszczu. To obiekt zbudowany w początkach XX wieku, liczący ponad 500 mkw i zlokalizowany na tzw. obszarze objętym ochroną konserwatorską. Długo się nie zastawialiśmy i w maju ubiegłego roku podpisaliśmy akt notarialny na przejęcie obiektu i 25-letni okres użytkowania. Warunkiem – jak nie trudno się domyślić – było przeprowadzenie remontu własnym sumptem, czyli bez korzystania z kiesy miasta czy państwa. Było to o tyle duże wyzwanie, że koszt remontu szacowano na mniej więcej milion złotych. Nie wystraszyliśmy się i przystąpiliśmy do pracy. Muszę jednak przyznać, że spotkało nas w trakcie remontu kilka niespodzianek, które były nie tylko kosztowne, ale i wymagały dużego wysiłku.

Nie wdając się w szczegóły, wewnątrz obiektu wymieniliśmy wszystkie instalacje – zarówno elektryczną, jak i wodociagową oraz kanalizacyjną i centralnego ogrzewania. Musieliśmy wykonać nowe instalacje, jak np. p-poż, alarmową czy internetową. Wąż ciepły nie nadawał się nawet do remontu – wymieniliśmy go. Ze względu na zawilgocenie i zagrzybienie budynku musieliśmy odpowiednio go zaizolować, szczególnie fundamenty, w których były znaczne pęknięcia. Położyliśmy nowe tynki wewnątrz i na zewnątrz budynku. Dziurawy dach całkowicie wymieniliśmy, sztukując jednocześnie więźbę dachową. Ze względu na zły stan stropów zmuszeni byliśmy je praktycznie wykonać, posiłkując się nowymi technologiami.

Dopiero po tych pracach mogliśmy przystąpić do przywracania dawnej świetności tego obiektu. Wnętrze budynku zaprojektował zespół osób z Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku pod kierunkiem dr Iwony Bukal - Dzierżko-Bukal.

(Wcześniej zawarto z uczelnią stosowne porozumienie o współpracy. Wyremontowana została cała wewnętrzna stolarka, począwszy od drzwi, okien poprzez podłogi po schody. Zresztą – chciałbym to podkreślić – zależało nam (i to się udało) na przywróceniu budynkowi jego dawnej świetności i architektonicznego wyglądu tego typu willi z początku XX wieku. Cieszy nas, że we wnętrzach znajdują się m.in. liczące 200 lat meble gdańskie.

Kiedy mówi Pan o zakresie prac remontowych, to aż trudno uwierzyć,

że wszystko zostało zrealizowane własnymi siłami...

Udało się przekonać przedsiębiorców do potrzeby nie tylko posiadania własnej siedziby, ale również przywrócenia świetności kolejnej gdańskiej rezydencji. Uwierzyliśmy, że jesteśmy w stanie wyremontować swoją siedzibę bez wsparcia finansowego władz państwowych i samorządowych. Aż boję się wymienić firmy, które partycypowały w tym przedsięwzięciu, gdyż nie chciałbym, aby ktoś poczuł się pominięty.

Ergo Hestia, Nordea i DCT Gdańsk S.A. to trzy pierwsze firmy, które finansowo wsparły rewitalizację...

Organizacja Pracodawcy Pomorza finansuje remont za środki pochodzące ze składek, dodatkowych wpłat członków na ten cel, darowizn oraz środków pozyskanych za świadczone usługi w ramach naszej działalności statutowej. Muszę przyznać, że wymienione firmy były pierwszymi, do których się zwróciłem, ale praktycznie nikt, kogo poprosiliśmy, nie odmówił wsparcia tej inicjatywy. Była to tylko kwestia możliwości danej firmy. Spotkałem się z niezwykłą życzliwością ze strony pracodawców. Wiele pomorskich firm włożyło w odrestaurowanie budynku dużo pracy. Pomocą było często wykonanie określonych prac nie tylko w bardzo wysokim standardzie, ale w olimpijskim tempie. Główne prace budowlane wykonała firma pana Macieja Pastwy, tynki zewnętrzne położyła firma Elewacje S.A., posadzki granitowe wykonała firma Murkam, tynki wewnętrzne i posadzki – firma SKAT, wykonawstwo prac stolarskich powierzono Państwowej Szkole Budownictwa, a wyposażenia budynku w sprzęt przeciwpożarowy podjęła się firma POŻ-Pliszka. Mógłbym długo tak jeszcze wliczać naszych darczyńców i wykonawców. Nie mniej już wkrótce, bo 2 marca będzie okazja, by wszystkim podziękować, gdyż na ten dzień przewidujemy oficjalne otwarcie nowej siedziby.

Miniony rok upłynął także pod znakiem konferencji, seminariów i konkursu na Najlepszego Pracodawcę Pomorza.

Konkurs na Najlepszego Pracodawcę ma na celu promocję przedsiębiorczości i rozwoju gospodarczego Województwa Pomorskiego szczególnie poprzez m.in.: prezentację i promowanie firm przyjaznym pracownikom, otoczeniu oraz takich,

które mają korzystny wpływ na rozwój gospodarczy regionu. Zorganizowaliśmy także po raz pierwszy Letnią Galę Biznesu nawiązującą do tradycji najbardziej prestiżowych imprez biznesowych w Europie. Była to okazja do spotkania się grona przedsiębiorców z osobami, które mają istotny wpływ na funkcjonowanie polskiej gospodarki. Podczas gali wręczone zostały nagrody za największe osiągnięcia w biznesie oraz nagrody specjalne w kategoriach: Instytucja, Minister i Samorządowiec. Ponadto zorganizowaliśmy warsztaty: Przedsiębiorcy – Uczelnie Pomorza oraz Przedsiębiorcy – Szkoły Zawodowe Pomorza, a także konferencje: „Rynek pracy – pracodawcy – edukacja” oraz „Młodzi na rynku pracy”. Ta ostatnia konferencja została przygotowana wspólnie z Wydziałem Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. Pragniemy, aby jej efektem był projekt ustawy dotyczący zapobiegania bezrobocia wśród absolwentów szkół zawodowych, techników i szkół wyższych.

Ani słowem nie wspominał Pan do tej pory o wydanej wspólnie z prof. Iwoną Sagan książką „Między integracją a konkurencją. Gdańsko-Gdyński Obszar Metropolitalny”.

W tej publikacji staraliśmy się nakreślić uwarunkowania zewnętrzne oraz sytuację lokalną, w której tworzony jest nasz obszar metropolitalny. Przedstawialiśmy cały szereg trudności w procesie dochodzenia do metropolii, ale też staraliśmy się wykazać potencjał, jaki drzemie w metropolii naszego regionu. Podkreślaliśmy, że perturbacje, na które natrafia proces integracji w ramach obszaru metropolitalnego, nie należą do wyjątkowych. Należałem i należą do tych osób, które wierzą, że tworzenie obszaru metropolitalnego ma głęboki sens i cel prorozwojowy.

ROZMAWIAŁA
ALEKSANDRA JANKOWSKA

